



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

W GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 107

Częstochowa, wtorek 7 maja 1946 r.

Rok II.

Czy nie za wcześnie?

Ameryka chce znieść okupację Austrii

PARYŻ, 6. 5. — W dniu dzisiejszym odbędzie się nieoficjalne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych, na którym ma być rozważana w dalszym ciągu propozycja ministra Bevena, dotycząca przeprowadzenia plebiscytu na terenie spornym włosko-jugosłowiańskim.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych obradują dalej nad kwestią odszkodowań wojennych ze strony Włoch oraz losem włoskiej floty.

Możliwe, że w dniu dzisiejszym amerykański sekretarz stanu Byrnes przedstawi memorandum w sprawie Austrii, obejmujące następujące punkty:

1) Austria ma być państwem niepodległym, z którym będzie zawarty nowy traktat pokojowy.

2) cztery mocarstwa łącznie zagwarantują niepodległość Austrii, która będzie przyjęta do ONZ.

3) wojska okupacyjne opuszczą Austrię natychmiast po zawarciu z nią traktatu pokojowego.

4) Austria będzie miała prawo utrzymania minimalnej armii.

5) Austria na równi z innymi państwami nadbańskimi będzie korzystała z praw śląski po Dunaju.

Minister francuski Bidault odbył wczoraj konferencję z premierem włoskim de Gasperi oraz jugosłowiańskim Kardellem.

W związku z konferencją Rady Ministrów Spraw Zagranicznych do Paryża przybyli ministrowie spraw zagranicznych Grecji i Albanii oraz delegacja rządu bułgarskiego.

PARYŻ. — Agencja Reutersa donosi, że również w dniu wczorajszym nie osiągnięto żadnego porozumienia na konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, obradujących w Paryżu. W dotychczasowych rozmowach najpoważniejszym przedmiotem sporów jest sprawa Triestu i jugosłowiańsko-włoskiej granicy.

W niedzielę po południu odbyło się nieoficjalne spotkanie francuskiego ministra spraw zagranicznych Bidault, jednakże korespondenci dyplomatyczni nie wyrażają nadziei na osiągnięcie jakiegokolwiek kompromisu między stanowiskiem delegata Zw. Radzieckiego a innymi ministrami. Przedstawiciel ZSRR minister Molotow jest zdania, że Triest nie może być oddany na nieograniczony czas do Jugosławii i gotów będzie okazać większą uступliwość w innych zagadnieniach, jeżeli graniczny spór między Jugosławią i Włochami załatwiony będzie po myśli postulatów jugosłowiańskich.

Przedstawiciel Stanów Zjedn. min. James Byrnes zaproponował ogłoszenie plebiscytu na terenie położonym między najbardziej na zachód wysuniętą linią rosyjskich propozycji a linią najbardziej na wschód wysuniętą, według propozycji amerykańskich. Propozycja Byrnasa nie znalazła jednak aprobaty innych ministrów.

Namiast przedstawiciel Wielkiej Brytanii minister Bevin proponuje rozstrzygnięcie sporu na płaszczyźnie etnograficznej w taki sposób, jaki był dyskutowany we wrześniu 1945 roku.

Wczoraj odbyły się w Paryżu dwie konferencje prasowe. Na jednej wicepremier jugosłowiański dr. Kardell oświadczył, że Jugosławia w żaden sposób nie może zgodzić się na przyjęcie anglo-amerykańsko-francuskiego projektu granicznego i wysuwa żądania graniczne jeszcze bardziej wysunięte na zachód, niż to proponuje Molotow.

Na drugiej konferencji prasowej zabrał głos delegat Włoch de Gasperi, który oświadczył, że zaspokojenie żądań jugosłowiańskich będzie równoznaczne z powstaniem irredenty włoskiej na terenach przyłączonych do Jugosławii.

Na marginesie obrad paryskich „Sunday Times” zauważył, że konferencja czterech ministrów nie gwałtownie, ale systematycznie zmierza w ślepa uliczkę. Nie było co prawda dotychczas sytuacji napiętej, ale żadna sprawa nie została definitywnie załatwiona, gdyż żaden z ministrów nie okazuje pożądanej uступłości. Typowym przykładem jest sprawa Austrii, której włączenia na porządek dzienny domaga się Byrnes, chociaż minister Molotow jest przeciwny jakiegokolwiek dyskusji w sprawie okupacji Austrii, ewentualnie zmniejszenia kontyngentów okupacyjnych.

Korespondent dyplomatyczny dziennika

„Observer” jest zdania, że istnieje duża rozbieżność między amerykańskim a rosyjskim punktem widzenia, gdyż Stany Zjedn. chciałyby jak najprędzej skończyć okupację w Europie i rozpocząć odbudowę gospodarczą, a ZSRR nie jest skłonny do tak szybkiego zlikwidowania okupacji ani w Austrii, ani w Niemczech. Taktycznie ZSRR zajmuje silną pozycję w tym pojedynku.

PARYŻ (PAP). — Na sobotnim popołudniowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych toczyła się w dalszym ciągu ożywiona dyskusja w sprawie szczytów politycznych podkreśla się, że Byrnes wystąpił z propozycją, zmierzającą do radykalnego załatwienia sporu. Zaproponował on, aby ludność zamieszkała na terenach położonych między linią graniczną, proponowaną przez Molotowa, a linią proponowaną przez ekspertów angielskich w drodze plebiscytu sama wyraziła swą wolę. W odpowiedzi na nieoczekiwane propozycje Byrnasa przedstawiciele Anglii i Francji wyrazili przekonanie, że wniosek Byrnasa jest sprzeczny z zasadami, ustalonymi na londyńskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych. Minister Molotow natomiast oświadczył, że propozycja Byrnasa mogłaby stanowić rozwiązanie problemu, o ile by urządzono plebiscyt na wszystkich terenach spornych, położonych na pograniczu włosko-jugosłowiańskim, a więc w Istrii i Krainie Julijskiej. Minister Molotow w toku dyskusji podkreślił, że nie należy zwlekać z decyzją w sprawie Triestu. Miałoby to wraz z portem powinno przynosić Jugosławii, nie tylko dlatego, że Jugosławia wojnę wygrała, lecz przede wszystkim z tej przyczyny, że miasto to zostało po pierwszej wojnie światowej oderwane

od kraju jugosłowiańskiego, z którym było związane gospodarczo, technicznie i politycznie. Fakt, że Triest został później przez Włochy skolonizowany, nie może świadczyć na korzyść Włoch. Minister Molotow zauważył, że Włochy powinny otrzymać w mieście pewne przywileje. Następnie złożył minister Molotow ważne oświadczenie, które wywołało wiele komentarzy w kołach politycznych. Uwzględnienie postulatów Jugosławii — powiedział Molotow — stworzyłby sytuację, w której Związek Radziecki będzie mógł wykazać większą uступliwość w sprawie byłych kolonii włoskich i odszkodowań.

„PRAWDA” O KONFERENCJI MINISTRÓW SPRAW ZAGRAN.

Dziennik moskiewski „Prawda” pisze, że obrady konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu rozpoczęły się w atmosferze sztucznego pesymizmu, wytworzonego przez sprawozdawców prasowych

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NEW YORK (PAP). — W poniedziałek, dnia 6 maja, odbędzie się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Na porządku dziennym obrad stoi sprawa Hiszpanii i sprawa Iranu.

W sobotę odbyło się posiedzenie wyłonione przez Radę podkomisji do zbadania problemów, związanych z kwestią hiszpańską.

LONDYN (BBC). — Dziś w poniedziałek miały termin wycofania z Iranu wojsk sowieckich. Według wiadomości nadchodzących z Teheranu ewakuacja została już zakończona. Na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel ZSRR

i delegat Pererji Hussein Alah złożą sprawozdania.

W niedzielę zebrała się na nieoficjalne posiedzenie w sprawie Hiszpanii podkomisja, złożona z pięciu członków.

Belgijski minister spraw zagranicznych Spaak zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa zapytaniem, jakie praktyczne środki będą przedsięwzięte przeciwko Hiszpanii po zakończeniu śledztwa. Równocześnie rząd belgijski zwraca się do Rady Bezpieczeństwa o wydanie Leona Degrelle, który dotychczas korzysta z azylu w Hiszpanii generała Franco.

Bezrobocie w Anglii

LONDYN (PAP). — Angielski minister pracy Isaacs oświadczył, że stan bezrobocia w Anglii wynosi 827.000 osób.

„CZYSTKA” W PARTII RADYKAŁÓW SPOŁECZNYCH

PARYŻ (PAP). — Komitet wykonawczy partii radykalno-społecznej na swym ostatnim posiedzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem Herriota, postanowił wykluczyć z partii grupę znanych działaczy, krytykujących uchwały lińskiego zgromadzenia partii. Wśród usuniętych z partii znajdują się: b. sekretarz administracyjny partii Jacques Kayser, jeden z sekretarzy CGT Pierre Lebrun, b. sekretarz generalny Narodowej Rady Oporu Pierre Menieur oraz Cassier, Gil, Leman i Chambeiron. — Wszyscy usunięci z partii zaczęli wystąpić za przyjęciem nowej konstytucji francuskiej.

Albania żąda od Włoch 354 milionów franków odszkodowań

PARYŻ, 6. 5. — Rząd albański wystąpił do rządu włoskiego z memorandum o wypłaceniu Albanii przez Włochy 354 milionów franków w złości, tytułem odszkodowań wojennych. Motywując swoje żądania, rząd albański twierdzi w swoim memorandum, że Albania była pierwszą ofiarą agresji włoskiej i że jako lojalnemu obrońcy wolności należy jej się, aby jej pretensje były całkowicie zaspokojone.

„PRAWDA” O KONFERENCJI MINISTRÓW SPRAW ZAGRAN.

Dziennik moskiewski „Prawda” pisze, że obrady konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu rozpoczęły się w atmosferze sztucznego pesymizmu, wytworzonego przez sprawozdawców prasowych

brytyjskich. Agencja Reutersa nazwała konferencję „grą w karty, podczas której Byrnes rzucił na stoł aśa”. Tym niepoważnym uwagom wtórnie korespondent dziennika londyńskiego „Daily Mail”, podchodząc w ten sam sposób do wszelkich zagadnień, poruszanych przez ministrów.

Jeden z poważniejszych korespondentów amerykańskich charakteryzując ministra Molotowa pisze, że jest on pozytywnie ustosunkowany do rozwiązywania wszelkich zagadnień spornych. Pożądanym byłoby, ażeby wszyscy ministrowie owiani byli tym samym duchem wzajemnych następstw.

MINISTROWIE SPRAW ZAGRAN. W SORBONIE

PARYŻ (PAP). — Rektor uniwersytetu paryskiego Gustaw Reussy przyjmie w środę, dnia 8 maja, w Sorbonie na urządzonym obiedzie ministrów spraw zagranicznych Byrnasa, Bevena, Molotowa i Bidault.

OKRETY WOJENNE USA W WALCE Z GŁODEM

WARSZAWA (AZ, tel. od wł. koresp.) — Dnia 3 maja rząd amerykański powziął decyzję przyznania małym okretów wojennych do akcji żywnościowej. Będą one miały swe bazy w portach Europy oraz Środkowego i Dalekiego Wschodu, na obszarach najbardziej głodujących i będą używane zarówno do polowań, jak i do transportowania środków żywnościowych oraz materiałów do odbudowy terenów zniszczonych.

Nowa karta historii narodów słowiańskich

MOSKWA. (PAP). — Pod powyższym tytułem pojawił się w ostatnim numerze czasopisma „Nowoje Wremia” artykuł publicysty Leonidowa, który analizuje sytuację narodów słowiańskich po pierwszej i po drugiej wojnie światowej.

Autor stwierdza, że po pierwszej wojnie światowej kierownicy państw Ententy traktowali narody słowiańskie wygieranie jako narzędzie swojej egzystencyjnej polityki, mimo, że narody te odegrały decydującą rolę w walce o zwycięstwo. Autor cytując wypowiedź Churchilla o stosunek państw Ententy do Polski i intencje tych, którzy układali traktat wersalski. Churchill pisze w swojej książce p. t. „Kryzys światowy”. „Projekty w sprawie Polski sprowadziły się do tego by przekształcić ją w barierę między rosyjskim bolszewizmem na cały okres jej istnienia”.

Tak oto — kontynuuje czasopismo — z pełną bez obłędnie sformułowany został cel Churchilla i jego przyjęcieli, zmierzając do napaści na Związek Radziecki. Oto dlaczego nie zwrócono Polsce jej prastarych ziem na zachodzie, oto dlaczego dwie trzecie Śląska pozostawiono Niemcom, a Polsce nie dano wolnego od kontroli niemieckiej, dostępu do morza, oto dlaczego pozostawiono w zapleczu Polski ostoję niemieckiego imperializmu Prusy Wschodnie. Z drugiej strony ziemie zamieszkałe przez Ukraińców i Białorusinów były wbrew woli ich ludności przemocą wcielone w skład Polski, by spowodować nieszaki między Polską a Związkiem Radzieckim. Czyż na

leży przypominać, że sojusznicy skazywali Polskę na bezsilną wegetację? Oto była jedna z przyczyn, dla których Polska nie mogła się przeciwstawić hitlerowskiej agresji we wrześniu 1939 r.

Autor przypomina zdanie angielskiego dyplomaty Harolda Nicolsona, jednego ze współtwórców traktatu wersalskiego, który pisał w swym pamiętniku: „Sadza, że byłoby błędem pozwolić Słowianom wzmocnić się teraz zbytnio nad Adriatykiem. Cóż uczyniłobyś z blokiem Słowian od Władystoku do Fiume i od Gdańska do Tarnobrodzi?” Oto — kontynuuje „Nowoje Wremia” — dlaczego Lloyd George i Clemenceau ewakuowali ziemie słowiańskie. Już wówczas chcieli oni przeszkodzić przyjacielskim stosunkom między narodami słowiańskimi. Podtrzymując reakcyjne faszystowskie nastroje w Polsce, Jugosławii i Bułgarii, sojusznicy starali się izolować narody tych krajów od bratnich narodów Związku Radzieckiego. Polityka sojuszników była polityką rozbrojenia państw słowiańskich przed agresją faszystowskich Niemiec. Sztucznie hamowanie rozwoju ekonomicznego, gospodarowanie ograniczonego kapitału, rozbrojenie państw słowiańskich w sensie ekonomicznym, a grabież demokracji w sensie politycznym oraz polityczne rozbięcie tych państw paraliżowało je całkowicie na arenie międzynarodowej. Wydańce Czechosłowacji, Hitlerowi w 1938 r. było kulminacyjnym punktem ówczesnej antysłowiańskiej polityki kół państwowych w Anglii i Francji.

„Druwa wojna światowa — kontynuuje „Nowoje Wremia” — nosiła charakter antyfaszystowsko-wyzwoleńczy. W tej wojnie Słowianie walczyli o swoją egzystencję. W walkach z faszystami narody słowiańskie zdecydowały o swym losie. Ich odwieczna walka z najcięższymi niemieckimi o byt narodowy, zakończyła się zwycięstwem. Nie wiec dziwnego, że po rozbrojeniu hitlerowskich Niemiec narody te wyciągnęły odnowienie wniosków ze swych doświadczeń. Wnioskami te są następujące:

- 1) Narody słowiańskie chcą położyć kres swolemu rozbieleni narodowemu. Chcą one budować swoje życie w ramach niezależnych państw narodowych.
- 2) Narody słowiańskie, zawsze milujące wolność, wstąpiły niezachowanie na drogę rozwoju demokratycznego, odrzucając całkowicie ustroje faszystowskie.
- 3) Narody słowiańskie zdecydowane są przeciwyczyć swoje znośanie ekonomiczne i położyć kres nędzy mas ludowych i wstąpić na drogę postępu społecznego.
- 4) Narody słowiańskie dążą do wszechstronnego rozwoju przyjaznych stosunków między sobą, a zwłaszcza z Związkiem Radzieckim.

W końcu ostatni wniosek: Narody słowiańskie nie chcą już być więcej obiektem politycznym innych państw. Odtąd one same decydują i będą decydować o swym losie”.

Naród opuszczony

Do 1 września 1939 roku zamyka się pewien okres historyczny, nie tylko Polski, lecz całego świata. Z pierwszym huktem dział i pękających bomb lotniczych, ludzkość wkroczyła na drogę zła, leż i bółu. Jeśli przyjmiemy, że światem rządzi na przemian dwa czynniki: Dobro i Zło, to niechybnie władztwo Zła, władztwo mitycznego Arymana, panoszy się ku mece i zagładzie ludzkości już od owych pamiętnych dni września.

Naród polski, upajany propagandą wielkomocarstwową, głosząca o naszej sile militarnej, doskonałości broni, świetnej organizacji, a nade wszystko niezrównanym dowództwie, inaczej wyobrażał sobie przebieg wojny. W półoficjalnej „Gazecie Polskiej” dyplomowany pułkownik sztabu generalnego, zabierając głos, dowodził, że wojna błyskawiczna to straszak propagandy niemieckiej. W poczuciu siły i pewności (a może tylko udanej) ironizowali oni niepokojące wieści, dochodzące z zachodu o rozmiarach przygotowań niemieckich. Lekceważenie przeciwnika, to pierwszy krok ku przegranej, o tym ci panowie nie pamiętali, czy nie chcieli pamiętać. Już przed samym rozpoczęciem działań wojennych, w końcu sierpnia, wiele z tej rzekomo świetnej organizacji wojskowej nie dożyło. Sama mobilizacja odbywała się poniekąd na raty i w dzwinię szczyptych rozmiarach. Jedno z ogłoszeń było tak niejasno zredagowane, że wielu rezerwistów nie wiedziało, czy ma zgłosić się do wojska, czy nie. Telefony były obłożone. Rejonowe Komendy Uzupelnień zapytywane pytaniami i w rozpoczynającym się chaosie nie udzielały dokładnych informacji. Niepokój zaczął ogarniać ludność, powtarzany slogan, że w każdej innej dziedzinie administracji mogą być braki, ale w wojsku wszystko jest, jak w zegarku, zaczął tracić na wartości. Strażono tylko gazami. Ludność w braku potrzebnej ilości masek przeciwgazowych zaczęła gorączkowo produkować ze smat zastępcze nakładki na twarz i nos, które miały chronić przed gazami, najzupełniej zresztą zbędne.

Tak było do września. — To, co później nastąpiło, przekroczyło o całe niebo przewidywania największych pesymistów. W osłupieniu patrzyła ludność jak w dżgim, trzecim dniu wojny pojawiły się oddziały „czołgów” niemieckich, w odległości 120 km od granicy. W pewnym miejscu wzniosło ich kwiatami w mniemaniu, że to angielskie. Z przerażeniem pytano, co się stało, gdzie jest Wojsko Polskie. Odpowiedzią była fala uciekinierów z ziem granicznych, niosąca groźne wieści, zamieszanie i popłoch.

Meżczyźni rwali się do broni. Czemu nas nie zmobilizowali wcześniej — wolano powszechnie. Komendy Uzupelnień były obłożone, a nawet — do oddziałów wojskowych bezpośrednio bez przydziału zgłaszało się mnóstwo ochotników, którzy nie mogli być niestety przyjęci. Zapal do walki z wrogiem ogarnął wszystkich, wielu gonilo za będącymi w ewakuacji urzędnikami wojskowymi, aby się jakos do armii dostać. Wróg wykorzystując zamieszanie następował coraz silniej; bombardował, palił, mordował bez litości. Coraz większe masy uciekinierów cywilnych, beładnie ciągnęły wszystkimi drogami na wschód, siejąc trudem po drodze i stając się kulą w nogi nielicznym, cofającym się wojsku.

Zołnierzy i oficer frontowy nie zawiódł. Bil się dzielnie, z brawurą i zaciekleścią w sercu. Oni, obrońcy Rzeczypospolitej, zdani w tych momentach raczej na własne siły (dowodzący naczelne sztykowały się do ucieczki) starali się wszelkimi sposobami wroga powstrzymać. Mnożyli się czyny bezprzykładnego bohaterstwa i poświęcenia, lecz miazdząca przewaga wroga unicestwiała wszystko. Westerplatte, Hel, Warszawa ratowały honor Polski, lecz nie ratował tego honoru ten, na kim opoczywała odpowiedzialność za losy wojny, marszałek Smigły-Rydz. W tych krytycznych chwilach okazała się małość tego człowieka. Jeśli cześćokrót prosty żołnierz w poczuciu swego obowiązku, walczył do ostatka na straconej placówce i padał trupem nie poddając się, to taka sama heroiczna postawa winna co najmniej obowiązywać i marszałka Polski.

Szybką opanowanie Europy przez Niemców wynikało nie tylko z siły orężnej. — Świat przed wojną przechodził „ak zwany „kryzys demokracji”. Faszyzm i jego odmianna filiterizm miał bardzo wielu zwolenników we wszystkich państwach, a nawet w Anglii (Mosley). Hitler twierdził, że zaprowadza tylko inny, lepszy i sprawliwszy ład i nie walczy z poszczególnymi narodami, lecz z plutokratycznymi rządami innych klikami. Oficjalna propaganda głosiła, że armia niemiecka niesie wolność i dom uciesiniam i wyżytkiwoym przez mieliznarodowy kapital żydowski.

W wojnowanych państwach, z wyjątkiem Polski, powstały rządy marionetkowe, powolne wszelkim żądaniom nemeów. Na widownię występuje szereg znanych postaci jak Quisling, Mussert, De Gaulle i inni, współdziałający gorliwie z reżymami oszobodziacielami w rzeczywistości będący zdradźcami swych narodów. I trzeba

było dopiero skrajnego, wyzysku, terroru i obozów koncentracyjnych, aby w mece i poniżeniu narody Europy zachodniej wyliczyły się z sympatyj prohitlerowskich.

I stało się więc, że przyszły długie, tragiczne okrutne lata niewoli. Wróg wiedział, że zakończenie walk orężnych, to nie wszystko. Trzeba będzie ludzi zabć duchowo, wyrwać wszystko, co polskie, co związane z tradycją, nauką, sztuką, literaturą, duchem i państwowością polską.

Bał on się frontu wewnętrznego i sam ten front wkrótce wywołał swą polityką eksterminacyjną.

„Albo zaistnieje tu lojalna praća w myśł zarządzeń władz niemieckich, albo załegnie na tych ziemiach cisza cmentarna” — wola w pewnej odezwie jeden z szefów dystryktu.

W tej niemocy naszego Państwa, zaczęły wypęlać ze wszystkich zakątków podle elementy zdrady i odczołpiewstwa. Do żywiołu niemieckiego jęły się przyswajawać nawet indywidualna mała mające wspólne z pochodzeniem niemieckim. Za obfite przydziały mety owe służły wierne wrogowi, sprzedając częstokroć swych braci Polaków. W innych krajach było pod tym względem daleko gorzej.

Stosowany wobec Polaków niesłychany terror jał szybko wydawać owoce. Powstała Polska Podziemna o tak bohaterkiej postawie, że nawet Niemcy poza oficjalną nienawiścią, żywili dla niej ukryty respekt.

PRAGA (ZAP). — Prezydent Republiki Czechosłowackiej dr. Edward Benesz przyjął w tych dniach przedstawicieli praskiego Komitetu Słowiańskiego, z przewodniczącym p. Prokopem Maxa na czele i wygłosił przy tej okazji przemówienie, w którym między innymi wskazał na niebezpieczeństwo niemieckie. „Dziś — mówił prezydent — sytuacja jest inna, niż przed wojną światową. Za pięć jednak lat lub dzieś, problem niemiecki stanie się znów aktualny i będzie problemem naszym (czechosłowackim), polskim i jugosłowiańskim. A więc, nie spuszczać Niemiec z oczu! Byłoby to niebezpieczeństwem, gdybyśmy nie zdawali sobie sprawy z tego, że przeciwko Niemcom stwarzają musimy bezustannie wspólna siłę słowiańską — w interesie

Ten bezwzględny i twardy naród wobec Polaków musiał w wielu wypadkach kapitulować. Daremne na przykład były usiłowania, aby życie gospodarcze wlotoczyło w jedno, uregulowane ich przepisami, koryto. Wolny rynek, wbrew wszelkim zarządzeniom, konfiskatom, represjom kwii i rozwiął się znakomicie. W końcowej fazie wojny Niemcy sami zaopatrują się wielokrotnie na tym rynku, przyjmując nawet do swej mowy termin: kupić „na lewo”. — Również co do zakazanego szkolnictwa średniego i wyższego działa się odwrotnie: Wszędzie krzewiło się tajne nauczanie, powstały komplety i mimo licznych ofiar, wzmagało się ono z każdym rukiem okupacji.

W brawurono-negatywnym nastawieniu wobec reżimu hitlerowskiego dominowała wiara powszechna, że się okupacja wkrótce skończy. Na przyszłe święta, mawiano, będziemy już wolni, na drugi rok, powtarzano to samo, zawsze z absolutną wiarą, że moc germańska runie. To przyjęcie wolności wyobrażano sobie w różny sposób. przeważnie tak, jak to było w roku 1918. Zapominano o jednym, że Hitler stosując tak barbarzyńskie i eksterminacyjne metody postępowania wobec ludów podbitych, pali za sobą wszystkie mosty, aby unicestwić Niemcom jakiegokolwiek porozumienie z przeciwnikami. Głównym przeciwciełw, zwycięstwem albo śmierć (Sieg oder Tod). Należało się więc spodziewać, że pożąga wojen-

na nie ominie nas po raz wtóry.

Po przystąpieniu Związku Radzieckiego do wojny i przebytej ciężkiej zimy 1941/42 roku, ton prasy niemieckiej poczyniła się zmieniać. Coraz więcej mówi się o ciężarce walk, o olbrzymich przestrzeniach, o niezliczonych masach wojsk, nadciągających bez przerwy z bezkresnych obszarów Rosji. Lata upływają, front wewnętrzny w bezustannej cichej walce krwawi coraz straszliwiej. Ofiary sięgają milionów. Rozpoczęła się likwidacja Żydów. Ludy podbite o głodzie i chłódzie pracują na naród panów, lecz wyzwolenie staje się coraz bliższe. Powstają nowe orientacje polityczne, padają pytania: kto nas uwolwodzi? Wschód czy Zachód. Armia Podziemna też dzieli się na różne kierunki. Jedni by chcieli Polski starych zasad, Polscy konserwatywni, bez żadnych nowości, drudzy Polscy centrowie, wreszcie trzeci Polscy ludowi i demokratyczni, z radykalnie przeprowadzoną reformą rolną i państwowym środkom produkcji. Śmierć generała Sikorskiego, jedynego człowieka, który ewa indywidualności i autorytetem zdobył do pewnego stopnia zjednoczyć Naród Polski, stało się dla nas nowym nieszezęsem. W serii klęsk już poniesionych. Zrzadzeniem losu stało się, że w przeddzień decydujących wypadków, niosących nam upragnioną wolność istnieją dwa rządy polskie.

Front na wschodzie zbliża się coraz bardziej, przekracza Bug i w niepowstrzymanym pędzie prze na zachód. Chwila upadku Niemiec zdaje się być blika. Wszelkich ognia nadziei i trowne a zarazem radosne oczekiwania. Stolica nie wytrzymała: Wybuch powstań warszawskiej. Niestety otwarła się znów karta jednej z najmniejszej i najtragiczniejszej chwil naszych dziejów.

Oceniać dzisiaj można powstanie jedynie ze skutków, jakie za sobą przyniosło. Było ono straszne, tak straszne, że do dziś wielu nie docenia może fakt, zburenia Stolicy. Cały naród w trwożnym oczekiwaniu, nieestety bezsilnie, przypatrywał się jak wróg, prawie już konający, straszliwie zgnęał się nad bohaterkim miastem. I minęły długie tygodnie, nim pokonano Stolicę. Przyszył jeszcze jeden dowód, że Polacy w walce o wolność nie cofają się przed największymi ofiarami do poświęcenia których inne narody nie byłyby zdolne.

Dobrowit.
(Drukujemy jako ciąg dalszy artykułu „Wzorzysz Polska”, zamieszczonego w Nr. 100 naszego pisma).

Prezydent Benesz o niebezpieczeństwie niemieckim

PRAGA (ZAP). — Prezydent Republiki Czechosłowackiej dr. Edward Benesz przyjął w tych dniach przedstawicieli praskiego Komitetu Słowiańskiego, z przewodniczącym p. Prokopem Maxa na czele i wygłosił przy tej okazji przemówienie, w którym między innymi wskazał na niebezpieczeństwo niemieckie. „Dziś — mówił prezydent — sytuacja jest inna, niż przed wojną światową. Za pięć jednak lat lub dzieś, problem niemiecki stanie się znów aktualny i będzie problemem naszym (czechosłowackim), polskim i jugosłowiańskim. A więc, nie spuszczać Niemiec z oczu! Byłoby to niebezpieczeństwem, gdybyśmy nie zdawali sobie sprawy z tego, że przeciwko Niemcom stwarzają musimy bezustannie wspólna siłę słowiańską — w interesie

swoim własnym, jak i w interesie Europy”. „Dla reszty Europy — mówił — jest świat słowiański wciąż jeszcze straszakiem, zgodnie z legendą, jaką wytworzyli Niemcy. Gdyby doszło do jakiegos konfliktu, Niemcy zawsze narzuć sobie będą innym w walce przeciwko nam. Ten drugi świat musimy poznać, aby zrozumiał, jak się rzeczy w rzeczywistości przedstawiają.”

W końcu prezydent wskazał na znaczenie nubiłizacji, zaznajamiających świat z zagadnieniami słowiańskimi. „Trzeba bezustannie, przekonywać narody zachodnie, że nie należy obawiać się polityki słowiańskiej. To jest bardzo ważne, ponieważ nie istnieje ani jedna ksiązka niemiecka, która byłaby obiektywna o ile chodzi o słowiaństwo i o rzeczy słowiańskie.”

Kongres hiszpańskiej partii socjalistycznej

TULUZA (SAP). — W dniu 2 maja rozpoczął w Tuluzie swe obrady Kongres hiszpańskiej partii socjalistycznej. W Kongresie biorą udział przywódcy i działacze socjalistyczni, przybywający na emigracji, jak również pełnomocni przedstawiciele wiotłysieczyńszczy rzesz socjalistów w Hiszpanii. Przed rozpoczęciem Kongresu delegaci krajowi przeprowadzili rozmowy z przybywającymi w Paryżu brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, Bevinem.

W momencie, gdy — na skutek inicjatywy Polski — na Radzie Bezpieczeństwa waży się losy reżimu gen. Franco, Kongres socjalistyczny w Tuluzie nabiera szczególnego znaczenia. Socjaliści hiszpańscy zawsze stanowili rdzeń antyfaszystowskiego frontu hiszpańskiego. Nazwisko tak wybitnego przywódcy proletariatu hiszpańskiego, jak zmarły niedawno Largo Caballero, stało się symbolem walki o wolność. Wielkie zasługi dla walki wyzwolitej ludu hiszpańskiego położył również tacy działacze, jak Indalecio Prieto, minister obrony narodowej z okresu walk z naziadem gen. Franco, jak b. premier dr. Juan Negrin i b. minister spraw zagranicznych Julio Alvarez del Vayo.

Pierwszym i najważniejszym zadaniem Kongresu jest nakreślenie dróg walki z zlenawidzoną przez masę dyktaturą faszystowską gen. Franco. Toteż udział delegatów krajowych w Kongresie jest niesłychanie ważny. Delegaci krajowi podkreślają konieczność większego uwzględ-

nienia nastrojów w samej Hiszpanii, po nieważ — ich zdaniem — emigranci często już utracili kontakt z rzeczywistością w kraju.

Delegaci krajowi, których nazwiska trzymamy w ścisłej tajemnicy ze względu na możliwość terroru, zastosowanego do ich rodzin, stoją na stanowisku jak najbardziej szerokiego frontu antyfaszystowskiego. Proponują oni współpracę z pospólnymi kolami katolickimi, które coraz bardziej oddalają się od falangistowskiego reżimu. Delegaci krajowi ostro piętnują twierdzenia, głoszone w niektórych reakcyjnych kołach brytyjskich, jakoby dyktatura gen. Franco przechodziła ewolucję w

kierunku liberalnym. Udowadniają oni że terror w Hiszpanii nie osłabi, przeciwnie — ostatnio znacznie się zaostriżył. Socjaliści hiszpańscy żądają jak najszybszego rozwiązania z „komedią uciętymosci”, która już zażubila demokratyczną Hiszpanię. Wszelkie kunktatorstwo w tej sprawie, to męka i śmierć wielu bojowników demokracji hiszpańskiej.

Kongres wzbudził duże zainteresowanie w socjalistycznej partii francuskiej i w brytyjskiej Partii Pracy. Socjaliści polscy życzą towarzyszom hiszpańskim jak najbardziej zwycięstwa nad faszyzmem i triumfu czerwonych standardów w czerwonym Madrycie. (t. g.)

Dokoła problemu palestyńskiego

LONDYN (BBC). — Arabska komisja główna opublikowała treść listu, wysłanego do premiera Wielkiej Brytanii, odrzucającego zalecenia mieszanej anglo-amerykańskiej komisji do spraw Palestyny, przewidującej imigrację 100.000 Żydów do Palestyny.

Arabska komisja główna powołała komisję nadzwyczajną do opracowania metod przeciwdziałania się projektom anglo-amerykańskiej komisji m. in. stworzenia funduszu walki o prawa narodu arabskiego w Palestynie oraz mobilizacji młodzieży.

Pięć państw arabskich, do których apelowała arabska komisja główna w Palestynie, oświadczyło, iż wszelkimi siłami

opierać się będzie dalszemu dopuszczaniu Żydów do Palestyny.

Brytyjski sekretarz stanu Bevin miał rozmawiać w dniu wczorajszym z amerykańskim sekretarzem stanu Byrnesem na temat czy Stany Zjednoczone gotowe są podzielić z Wielką Brytanią odpowiedzialność za przeprowadzenie repatriacji Żydów do Palestyny w myśl zaleceń komisji.

Prezydent Truman na zapytanie czy popiera wniosek Wielkiej Brytanii o wysłanie żołnierzy amerykańskich do Palestyny, celem zwalczania nielegalnych organizacji arabskich i żydowskich, odpowiedział słowami: „Bez komentarza”.

Korespondenci prasowi twierdzą, że nieprawdopodobnym jest, aby Kongres amerykański zatwierdził wniosek o wysłanie żołnierzy amerykańskich do Palestyny, ponieważ w chwili obecnej jest on zaopatrywany listami żołnierzy USA, pełniących służbę w armii okupacyjnej w Niemczech, domagających się repatriacji. Korespondenci twierdzą dalej, że Kongres amerykański jest za tym raczej, aby zredukować, a nie zwiększyć amerykańskie zobowiązania zagraniczne.

POZYCZKA AMERYKAŃSKA DLA FRANCJI W ZAWIESZENIU

NOWY JORK. — Prezydent Stanów Zjednoczonych Truman oświadczył, że w czasie rozmowy telefonicznej z amerykańskim sekretarzem stanu Byrnesem i francuskim ministrem spraw zagranicznych Bidault nie udzielił żadnych zapowiedzi co do udzielenia Francji pożyczki przez USA.

Francuzi o żądaniach polskich w sprawie granicy w rej. Szczecina

PARYŻ (ZAP). — Korespondent warszawski „Agence France Presse” komunikuje, powołując się na informacje ze źródeł półoficjalnych, że przy rokowaniach nad traktatami pokojowymi Polska będzie domagać się pewnych, niewielkich poprawek granicy zachodniej na odcinku szczeecińskim. Żądania te, których celem ma być toższerzenie zaplecza portu na Odrze, dotyczyć mają obszaru około 500 km kwadratów. Jak wiadomo granica Polski ustalona w Pozdanie, przebiega wzdłuż Odry aż do punktu, odległego od 30 km od ujścia rzeki. W punkcie tym granica przekracza rzekę w pobliżu wioski Gryfin

i kieruje się na północ, ku Morzu Bałtyckiemu. Obecnie granica jest jednak odległa od Szczecina zaledwie o 6 km. Rząd polski zamierza więc domagać się rozszerzenia 50-kilometrowego pasa na zachodniej stronie Odry o 8 km. Rząd polski ma się przy tym powoływać na prawa historyczne, na konieczność wytworzenia z tej „kolony całości” gospodarczej, jak również na zyczne będąc minimalnego zabezpieczenia portu wojennego. Nowa granica operalaby się a rzekę Uznam, która na zasadzie postanowień pozdamskich została podzieleną na dwie części.

Sportowiec

Bezpłatny dodatek do Nr. 107 » Głosu Narodu »

Nr. 4 (11)

Częstochowa, poniedziałek, 6 maja 1946 r.

Rok II.

Koszykarze polscy odpadli w mistrzostwach Europy w Genewie

Victoria-Unia 4:0 Skra-CKS 5:3 Stradom-Kolejowy 4:1

Krzyk znowu w Częstochowie — Koncertowy kwadrans ataku. Skry — Obst bohaterem meczu w Radomsku — Wójcikowski poważnie kontuzjowany — Stradom bije gładko zwycięzcę Turnieju Błyskawicznego.

Victoria — Unia (Radomsko) 4:0 (3:0)

W 25-ej sekundzie tego meczu, który rozegrano w Radomsku, uległ poważnej kontuzji nosa Wójcikowski po faulu gracza Unii. Kontuzja ta zdaje się grozić poważniejszymi komplikacjami, choć zresztą wyjaśni dzisiejsze prześwietlenie.

Victoria grała więc od samego początku w dziesiątkę, mimo to przewałała w ciągu całego meczu, odnosząc swobodnie zwycięstwo. Bohaterem meczu był Obst, zdobywca wszystkich bramek. Wykazał on wspaniałą formę i publiczność radomszczańska nagradzała jego akcje oklaskami. Wyróżnił się ponadto Mularczyk oraz bramkarz Szymański przy likwidowaniu rzadkich, lecz niebezpiecznych wypadków gospodarzy. Drużynie Unii brakowało technicznego wykończenia, choć wykazywała ona dużo ambicji. Sędziował b. dobrze i obiektywnie ob. Korycki.

Skra — CKS 5:3 (1:0)

Do spotkania tego obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach, jakie tylko mogły zmobilizować — CKS z Krzykiem w bramce, Skra zaś z Bułskim i Bąkowskim. Inicjatywę ma początkowo Skra, przeprowadzając kilka ładnych ataków, w których jeden kończy się bramką zdobywając w 18 min. przez Bąkowskiego z karnego po nastrożonej ręce Kuśmierczyka. Niesposobny tym CKS prze naprzód i zdobywa przewagę, która trwa do przerwy, jednak bez wyniku wobec zbyt wolnej pracy ataku i niedochodzenie jego do strzału. W 4 min. po przerwie Hejne wyróżnia się po energicznej akcji Bojanka i na dalszy kwadrans ustala się znowu przewaga CKS-u, którego atak przebywa ciągle pod bramką przeciwnika. W okresie tym Skra walczy b. ambitnie, ratując się przed utratą punktu. Jest widoczny, że drużyna, która zdobyła pierwszą bramkę, wygra mecz. Uda się to Skrze w 20 min. ze strzału Langiera, a już w następnym Szlęzak zdobywa pięknie trzecie gola, CKS traci teraz zupełnie głowę — wszystkie jego linie rozprzegają się i atak Skry przechodzi sprawnymi akcjami na pole karne przeciwnika, zdobywając w 33 i 37 min. dalsze dwie bramki z ładnych strzałów Szlęzaka go wypracowaniu Bułskiego oraz Warmusa. Zanoś się na jeszcze wyższą klęskę CKS-u, jednak drużyna jego opamiętuje się w kontrataku, dzięki czemu Czarniecki i Kulik poprawiają wynik w 43 i 44 min. z dalekich i efektywnych rzutów wolnych.

Mecz nie rozstrzygnął pytania, która drużyna,

jest lepsza, obie bowiem wykazały równorzędny poziom. Okresami prezentowała się lepiej Skra, ale i CKS miał swoje dobre, a dłuższe okresy, górując wyraźnie nad przeciwnikiem. Zdecydowała zdolność strzałowa napastników Skry, a była ona przez pewien czas tak znakomita, że nawet Krzyk n'e mógł pokusić się o obronę piłek wpadających z niezwykłą celnością do siatki. W Skrze wybił się jeszcze Bąkowski na obronę oraz para pomocy Kolodziejczyk — Dzieciłowski. W CKS-ie najlepszym zawodnikiem był Kuśmierczyk na obronę. Czarniecki oraz Pięga imponowali niezmożoną pracowitością a Hejne ciagiem na bramkę. Reszta ataku powolna i bez strzału, a skrzydła wręcz słabe. CKS zdradzał w ciągu całego meczu brak szybkości, Skra miała lepszą rutynę pod tym względem. Sędziował poprawnie ob. Wideryśki.

Rogów 4:2 dla CKS-u. Jeśli chodzi o powojenny debiut u nas Krzyka, to wykazał on słynny now wybiegów, a żadnej z bramek nie mógł obronić, były one bowiem wszystkie w ładnym stylu.

Stradom — Kolejowy 4:1 (2:0)

(L. K.) Zawody miały przebieg mało ciekawy a to ze względu na fatalny stan boiska, który nie pozwolił na rozwinięcie techniki gry, zwłaszcza przez gości. Stradom, który na własnym terenie czuł się dosko-

nale, posiadał przez większą część meczu wyraźną przewagę, co potrafił uwiarygodnić cyfrowo. Jego atak pracował b. sprawnie, były wywyzwały się nalezyście, likwidując pewnie zamiary przeciwnika. Kolejowy wypadł słabiej, niż zwykle. Jego zawodnicy grali nerwowo, zaprzepaszczała szereg dogonnych pozycji w drugiej połowie. — pierwszą bramkę zdobywa Dąbrowski strzałem pod poprzeczkę, drugą Wętowicz, wykorzystując nieporozumienie obrońcy Kolejowego z bramkarzem. Po pauzie Stradom przewała dalej i w 14-ej min. Wętowicz z przeboju zdobywa piękną bramkę. Kolejowy przeprowadza ładny wypad, w wyniku którego Deska kieruje głową piłkę do siatki. Wreszcie w końcowych minutach Lach II podwyższa wynik dla Stradomia. — Sędziował b. dobrze ob. Śliwczyski.

Najbliższe mecze

Zapowiedziany na 9-go b. m. przyjazd AKS'u chorzowskiego został odwołany. — Natomiast w dniu tym Skra spotka się z Ruchem (Wielkie Hajduki), który przyjedzie w najsilniejszym składzie, z Wodrzem na czele.

W tymże dniu CKS rozegra mecz z Pogonią (Katowice), która uzyskuje wzo-

raj świetny wynik 0:1 z Polonią bytowską na jej terenie.

Stan tabeli

1) Victoria	4 gry 7 pkt.	14:3 br.
2) Skra	4 " 7 " "	14:5 " "
3) CKS.	3 " 4 " "	16:10 " "
4) Stradom	5 " 4 " "	14:15 " "
5) Kolejowy	4 " 4 " "	11:15 " "
6) WKS Wieluń	4 " 2 " "	4:15 " "
7) Unia Rad.	4 " 0 " "	4:15 " "

Boje klasy B

Raków — Legion 2:1 (2:0)

(L. K.) Legion w meczu z b. groźnym przeciwnikiem wykazał ogromną poprawę. Wynik ten jest w zupełności odzwiedcieniem gry, bowiem Legion posiadał okresy przewagi, zwłaszcza w drugiej połowie. Atak Rakowa były gróźniejsze, lecz większość pozycji nie została wykorzystana. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rojczyk i Buczkowski, dla Legionu Wójcikowski. Sędziował dobrze ob. Piława.

Częstochówka — Błękitni 4:0 (3:0)

(L. K.) Częstochówka znajduje się w dobrej formie. Przeprowadziła ona ładne ataki, stwarzając ciągle groźne sytuacje pod bramką Błękitnych. Ci ostatni mają jeszcze wiele braków, lecz zdają się rokować dobre nadzieje na przyszłość. Bramki zdobyli: Pal, Oglaza, Piława oraz Wączyński. Mielozarek nie wykorzystał rzutu karnego. Sędziował ob. Kucharski.

Victoria 1-b — Stradom 1-b 4:3 (2:2)

(L. K.) Zawody rezerw klasy A przyniosły zupełnie zasłużone zwycięstwo Victori, która była zespołem lepszym.

Bramki dla niej strzelili: Kuza 2, Pottojc i Florczyk po 1, dla Stradomia — Badora, Urbańczyk oraz i samobójcza. Sędziował ob. Kucharski.

Czarni — Naprzód 1:1 (0:1)

(L. K.) Radomsko. W pierwszej połowie meczu przeważał Naprzód, w drugiej zaś Czarni dzięki czemu zdobyli wyrównanie. Sędziował b. dobrze ob. Podlewski.

Stan tabeli klasy B

(LK) Po niedzielnych rozgrywkach prowadzi w poszczególnych grupach: I — Raków przed Częstochówką, II — Victoria 1b przed CKS oraz III — Naprzód (Radomsko) przed Czarnymi (Radomsko).

Kalejdoskop ciekawości

Piłka dociera do Watykanu

Jak donosi Agencja Reuters z Rzymu zostało rozegrany pierwszy mecz piłkarski wewnątrz Miasta Watykańskiego. Przeciwnikami byli: tzw. szwajcarska gwiazda oraz drużyna wybrana z personelu Siołicy Świętej, zaliczającej do czasu snaw Watykanu. Mecz rozegrany został na „Pola Bzoerz Kolumba”, jednakże Agencja Reuters nie podaje, jaki był wynik tego nieoświetlonego spotkania.

Kłopoty finalisty

Finał angielskiego pucharu zakończył się zwycięstwem Derby County nad londyńskim Charlton Athletic 4:1. Do sukcesu tego przyczyniła się wainie bramkarz Derby County Woodley, zdobywcy w ostatnich czasach od Bath City, który w okresach niebezpiecznych ataków Charltonu wyróżnił się znakomitą obroną swej nowej siatki.

Charlton Athletic stał się po raz pierwszy w dziejach angielskiego pucharu finalista pucharu. Pomijając jego porażkę, stoi on obecnie w obliczu ruin finansowych, związanej z meczem finalistycznym a to dlatego, że zwolennicy Charltonu grzeza mu hojnie. Sekretariat klubu otrzymał przed meczem 280 tysięcy zamówień na bilety, gdy tymczasem sam otrzymał ich od zwolenników, zgodnie z przyjętą w Anglii tradycją, zaledwie 12 tysięcy. Zrozumiał, że klub nie mógł zaakceptować wszystkich zamówień awych entuzjastów. Obecnie sekretariat otrzymuje stosy listów, w których rozgorzgnięci zwolennicy grzeza, iż zorganizują bojkot pozostałych meczów Charltonu w sezonie. Gdyby wprowadził w życie swą pogroźkę, oznaczałoby to koniec klubu. Oburzenie kibiców jest niesłuszne — gdyż nawet Charlton otrzymał do sprzedaży wszystkie bilety na mecz finałowy, a było ich 80.000, to i tak 100.000 reflektantów — zwolenników Charltonu nie mogłoby zobaczyć finału.

Pokonał swojego króla

Don Juan, który oczekuje, aż general Franco puści go na tron hiszpański, brał udział w turnieju golfowym w Estoril. W finale walczył pokonany został przez hiszpańskiego amatora. Obecnie Don Juan wrócił do Sztetu Andruwa, aby po błędnym doświadczeniu od własnego poddażnego podziwiał się gra z najsilniejszymi gentlemanami.

Wacek Kuchar, znakomity ongiś napastnik a później środkowy pomocnik, as atutowy B. Pogoni lwowskiej i naszej reprezentacji państwowej, zna Częstochowę z okazji dwukrotnego pobytu tutaj ze swoją drużyną.

— Poziom wasz obniżył się — wypowiada, gdy indagujemy go po meczu Bytom — Częstochowa. — System stosowany przez waszych zawodników traci myślną. Grają oni ciągle góra, a nawet powiedziałbym — balonami. Podań płaskich jest bardzo mało, a przeciw ognieniu wiadomo, że są one dla zespołów średniej klasy najszybsze i najsłabsze. Na system góry może bowiem pozwolić sobie tylko drużyna zaawansowana jak się należy pod względem technicznym.

— Tym niemniej popełniłbym niesprawiedliwość — ciągnie Wacek Kuchar — gdybym nie przyznał waszej jedynostajności wiadomości z zakresu taktyki i współpracy niektórych linii ze sobą. A przy tym Częstochowa wlotowa do walki tyle ambicji, że nie bez satysfakcji obserwowałem, jak zepchnęła swoją drużynę do defensywy. Przyznam się, iż wskutek tego obawiałem się przez pewien czas o losy meczu. Podobał mi się najlepiej obaj wasi łącznicy w ataku — Wójcikowski i Seifried. Mallek jest typem gracza najbardziej zbliżonym do nowoczesnego systemu gry, lecz musi popracować jeszcze nad techniką prowadzenia napadu. Środkowy pomocnik Kolodziejczyk, to gracz dużej klasy. Lewoskrzydłowy Serdak był jedynym zawodnikiem Częstochowy, który stosował grę ciałem — reszta nie balansowała zupełnie.

— Narybek macie dobry — kończy swoje wywniesienie Wacek Kuchar — ale trzeba go odpowiednio wyszkolić. Potrzebny wam jest trener! Bez niego trudno wam będzie zrobić wybitniejsze postępy.

Postawcie trybuny!

Członek Śląskiego Okręgu Szpiigelmana, częstochowianin z pochodzenia i wychowanek Gimnazjum im. H. Sienkiewicza, zwraca uwagę na co innego: — Wasz stadion wygląda bardzo prowincjonalnie — stwierdza. — Musicie koniecznie wybudować trybuny, a wtedy dopiero zdobędzie on charakter europejski. Podziwian waszą wytrwałość przy rozmieszczeniu w takich warunkach paru tysięcy wi-

dź, jak również przy utrzymaniu porządku wokół nieodgrozonego boiska. A więc — kończy nasz rozmówca — niech pan będzie osobom kompetentnym, aby pomyślały o trybunach!

(Jak wiadomo, myśl taka istnieje u nas, w pierwszym jednak rzędzie musi być wyremontowany całkowicie Gmach Sportowy, co pochłania na razie wszystkie fundusze, jakimi dysponują nasze władze sportowe.)

Qui pro quo

Dalsze wywniesienia p. Szpiigelmana przeważał jeden z członków naszego Okręgu, nota bene piłkarz niegdyś i to b. dobry, odgaduje, że delegat Śląska nie ma czasu, gdyż musi przeprowadzić rozliczenie finansowe (p. Szpiigelman tymczasem nie okazywał wcale pośpiechu i rozmawiał zawzięty).

— Wywiad mogłeś zrobić ran! — zauważył to mnie ów członek naszego Okręgu. — Właśnie! Oto szczyt konsekwencji — rano zasięgną opinii o meczu, jaki ma się odbyć po południu! Ignac, wiemy, że harujesz rzetelnie w Okręgu, ale pozwól nam pracować także!

Więści z kraju i zagranicy

Koszykarze polscy odpadli w mistrzostwach Europy

Reprezentacyjna drużyna koszykarzy Polski w pierwszym dniu mistrzostw Europy w Genewie uzyskała piękne zwycięstwo nad Luksemburgiem 45:28, wykazując doskonałą formę.

W drugim dniu jednak koszykarze nasi przegrali z Włochami 25:40, a w końcu z Węgrami 21:34, odpadając od dalszych rozgrywek. Finał rozgryają między sobą Czechosłowacja i Włochy.

Występy Wisły w Czechosłowacji

Wisła krakowska bawiła w b. tygodniu w Czechosłowacji, zwyciężając pierwszego dnia Slawię Opawa 4:1 (2:0). W drugim dniu Wisła przegrała ze znaną w Częstochowie Śląską Ostrawą 0:2 (0:1). Jak wiadomo, Wisła wyjechała do Czech bez swolch czołowych zawodników przebywających jeszcze we Francji: Jurowicza, Gracza, Filka i Filka II, Giergisa, a także Kochuta odbywającego służbę wojskową.

3 b. m. Wisła nierozstrzygnięta z Reprezentacją Frydka 2:2.

Dzwonkowski wygrywa bleg przez ruiny Warszawy

Drugi z rzędu Bieg Przez Ruiny Warszawy rozegrany 1 b. m. na trasie 4000 m. wygrał Dzwonkowski ZWM Bydgoszcz w czasie 14 min. 25 sek. Czajkowski z Syreny warszawskiej wycofał się na półdyśtanie.

Kraków

3:5. Kraków — Tarnów 3:0. Rzeszów — Kraków w Rzeszowie 0:4.
3:5 Cracovia — Wisła (1:0 1:0).
3:5. W rozgrywkach kl. A padły dwie sensacje — silna Tarnovia przegrała z Borkiem 0:1, a Groble z Podgórzem 1:2. Cracovia — Korona 3:1 (1:1). Legawianka — Prokocim 3:1.

Śląsk

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A nie były w meczach towarzyskich padły następujące ciekawe wyniki: Śląsk Tarnowski — Góry — RKS Chorzów 7:0, RKS Bezdán — Kostuchan 5:0, Starla Ruda — Naprzód Lipiany 4:1, Polonia Bytom — Pogód Katowice 1:0, Czestaki Klub Sportowy — Lidzianka 3:2.

Pierwszy dzwon na trwozę

Uzdrowić stosunki na widowni i boisku

Przez długi czas zdawało się, że Czesłowa jest wspaniałym wzrokiem rozmarzonym ekscesów na boiskach piłkarskich — z zadowoleniem kończyliśmy każdą niedzielę piłkarską saldam spokojnym, bez specjalnych zgrzytów.

Tymczasem fala awantur, najgorszego nieraz typu dotarła do nas.

Czemu przypisać, że tak zrównoważeni dotychczas zwolennicy piłki nożnej dali się porwać ogólnej psychotzie? Za zachowaniem swoim dają powód do oceniania poziomu moralnego pewnej części publiczności jako stojącego poniżej wszelkiej krytyki?

Zrozumiałą jest rzeczą, że rozpoczęte mistrzostwa, w związku z tym kwestie spadku lub awansu mogłyby dać powód do pewnego zaostrzenia się gry na boisku czy zachowania się publiczności. To wszystko byłoby usprawiedliwione, gdyby całość gry nie była zabezpieczona przepisami, w których znajdują się wyłączenia na absolutnie wszystkie zdarzenia na boisku, przy czym w pomocy przepisom idą regulaminy, które przewidują z całą dokładnością rozwiązanie nawet najtrudniejszych problemów, bez potrzeby uciekania się do gwałtownych czynów, nie mających ze sportem nic wspólnego.

Na czym więc polega częste awanturowanie się publiczności?

W pierwszym rzędzie na nieznajomości przepisów piłkarskich, regulujących grę.

Trudno w tym miejscu wyklądać jej teorię i zaznajamiać widzów z przepisami. Czynność to winny wykonać kluby. Kluby winny zaznajomić swoich członków z arkuszami prowadzenia zawodów. Winny na zebraniach plenarnych tłumaczyć tak graczom, jak i swoim zwolennikom, że klub jest odpowiedzialny za porządek na boisku, że zna drogi, którymi będzie dochodził swoich praw w wypadku stwierdzenia nieprawidłowości. Członkowie klubów tak czynni, jak i bierni, winni swoje wiadomości w tym kierunku podawać dalej.

O ile spokojniejsza byłaby atmosfera na boisku, gdyby wszystkie kluby zechciały poważnie zabrać się do wychowania swoich członków w dziedzinie sportowej, a nikt chyba nie zaprzeczy, że do tego właśnie celu zostały powołane. Dużą większość na boisku podczas zawodów stanowią, właśnie członkowie rozmaitych klubów, którzy, będąc sami świadomi przepisów, winni malinkontentem na miejscu wyperswadować chęć do ekscesów, które przyniosą tylko szkoda klubowi i graczom.

Podnieca atmosfera na widowni sprzyja zdenerwowaniu graczy na boisku. Kilka okrzyków pod adresem sędziego powoduje utratę zaufania do niego i zawody przemieniają się wnet w kontrolowanie sędziego. Drugim zapomnianą o grze, dopuszczając się nieporozumień wykręcań, wobec których sędzia musi stosować daleko nieraz idące represje, a to z kolei wywołuje burzę na widowni.

Heż to razy gracz popelnia w zapale przekroczenie i gwizdek sędziego przytrafia jakoby rzecz zupełnie w takim wypadku normalna, gdy tymczasem kibice w żaden spo-

sob nie mogą zgodzić się na to, właśnie z powodu nieznajomości przepisów. Heż to razy gracz, mając za sobą wyjątką część publiczności, popelnia przekroczenia zupełnie świadomie, licząc na sterroryzowanie sędziego i zmuszenie go do ustępstw, co znowu powoduje niezadowolone spokojnej części publiczności. Sterroryzowany sędzia przekreśla obowiązujące regulaminy, co z kolei jest powodem do formalnych protestów, nieważnienia zawodów, kar, itd.

Sędzia jest tylko człowiekiem i nie wolno urywać mu głowy, jeżeli się czasem omyli. Sposobem na nieprawidłowości są przepisy, ponadto na widowni są zawsze obecni delegaci władz sportowych, którzy kontrolują pracę sędziego. W wypadkach ważnych sprawa przechodzi do Wydziału

Życie klubów

Ku uwadze wszystkim klubom

(L. K.) Zawładam się wszystkie kluby, że pisma z prośbą o przydział boisk należy kierować, nie jak było dotychczas, do Miastkiej Rady Sportowej, lecz do Sekretariatu Okr. Zw. Piłki Nożnej, Kopernika 8, który jest czynny codziennie od godz. 18 — 19.

Zarys R. K. S. Papiernia

Robotniczy Klub Sportowy „Papiernia” powstał w lipcu 1945 r. z inicjatywy kilku sportowców — pracowników Czesłowskiej Fabryki Papieru. Jak zwykle w początkach istnienia Klubu powstały trudności finansowe, które zostały przezwyciężone dzięki poparciu finansowemu Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego w Łodzi, dbałego o rozwój sportu wśród mas pracujących oraz dzięki doradzinom ofiarującym ludzi dobrej woli. Pozwoliło to uruchomić sekcję piłki nożnej, zakupić odzież sportową oraz niezbędny sprzęt. Prezesem R. K. S. „Papiernia” został jednogłośnie wybrany i jest nim nadal dyrektor Fabryki Papieru ob. Mieczysław Gołąb, wielki miłośnik sportu, którego działalnością Klub Sportowy dużo zawdzięcza. Kierownictwo sekcji piłki nożnej spoczywa od początku w doświadczonych rękach ob. Bronisława Bohusza, starego sportowca, który w przeszłości uprawiał niemal że wszystkie rodzaje sportu.

Robotnicy fabryki chętnie zgłosili swój udział w pracy Klubu. Początkowo trudno było skompletować dobrą jedenastkę, gdyż zarówno Kierownictwo, jak i zawodnicy nie znali wartości poszczególnych jednostek. Toteż pierwsze spotkanie jesienią r. ub. nie przyniosło większych sukcesów. Obecnie skompletowała się dobra jedenastka, złożona przeważnie z zawodników, którzy poprzednio grali już w różnych czesłowskich drużynach. Kapitanem drużyny, a jednocześnie najlepszym zawodnikiem, jest ob. Zygmunt Pawełek.

W bieżącym sezonie drużyna rozegrała kilka spotkań z dobrymi wynikami, demonstrując dobrą współpracę poszczegół-

gler i Dyscypliny, gdzie roztrząsany jest każdy moment zawodów i gdzie zapada decyzja co do zweryfikowania ich.

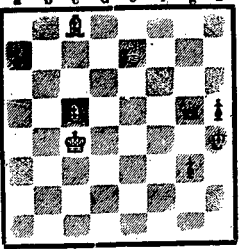
O tym powianni wszyscy wiedzieć. Niewłaściwe postępowanie, powodujące awantury, przyczynia się do obniżenia opinii piłkarstwa, a jednym z następstw tego jest na przykład fakt, że młodzież szkolna nie może być dopuszczona do współpracy w klubach, które nie mogą jej zagwarantować należytej opieki.

Niechaj kluby, działacze, kibice i gracze postępują tak, by sport piłkarski nie ponosił strat prestiżowych. Od tego zależy utrzymanie poziomu moralnego na boisku i widowni oraz naprawa nadszarpniętej ostatnio opinii sportu piłkarskiego.

Czesław Kaczmarek.

SZACHY

(pod redakcją S. Limbacha)
ZADANIE Nr. 13.
T. Czarnecki Warszawa
(Oryginalne dla „Głosu Narodu”)
Czarne: K4, H5, P7, g3, h5; (5)



Białe: Kc4, Hc7, Gc5, Gc8; (4)
Białe matują w 3 posunięciu.

ZADANIE Nr. 14.
T. Czarnecki, Warszawa.

(Oryginalne dla „Głosu Narodu”).

Białe: Ka6, Hg1, Wd3, Ga4, Ga7, Sb7. P: c2, d4, e3; (9)

Czarne: Kc8, Hf1, Gb5, P: d5, d6, g2, g4, g6; (8).

Białe matują w 3 posunięciu.

Za rozwiązanie 2 zadań T. Czarneckiego jednemu z wybitniejszych polskich kompozytorów, nadane w terminie do dnia 25 maja b. r. przeznaczamy książkę szachową.

WIADOMOŚCI

Kraków. Finał turnieju o mistrzostwo Krakowa zbliża się do końca i ostatnie partie zdecydowały kto z siedmiu zawodników mających szanse na 1 miejsce, zdobędzie zaszczytny tytuł. W grupie tej znajdują się zesłorożny mistrz Krakowa Ciekły, Woźniak, kilkakrotny mistrz przedwojenny Dr. Amesz, dalej Tarnowski i Wojtasiewicz, (oba z Łowosza), Tarkowski i Dyłaż. Najlepsze szanse ma Woźniak, choć go czeka jeszcze trzy ciężkie rozgrywki.

Budapeszt nadesłał propozycję rozegrania meczu z Krakowem, również projektowany jest wyjazd do Morawskiej Ostrawy.

Zachodniowacja. Grupa szachistów z Moskwy z Bronarskim, Kotowem, Lilienthałem, Smysłowym, Bronsteinem, Alatorcowem i Sinaginem na czele rozegrała w ciągu półtoramiesięcznego pobytu w Czechosłowacji szereg meczów. Wyniki są następujące: Moskwa — Praga 23:13 Moskwa — Bratysława 15:3.

Zlin przegrał 7:1 a Brno 12½: 3½. Ogólny wynik przedstawia się 55½: 20½ pkt. na korzyść Moskwy. (Rewanz odbędzie się w maju b. r. w Moskwie.) Pojedyncze wyniki są następujące: Bronstein uzyskał 9 pkt. (z 11 możliwych) Lilienthal 7 z 8, Bóndarski 8½ z 11, Smysłow 8 z 11 Kotow 7 z 11, Sinagin 7 z 11, Alatorcow 4½ z 8. Z graczy czechich najlepszy wynik uzyskał Kottauer 3½ z 6.

Jugosławia. Pierwszy powojenny turniej w Lublanie zakończył się zwycięstwem Dr. M. Vidmara.

OLIMPIJCZYK HELJASZ ODNALAZŁ SIĘ

WARSZAWA (AZ, tel. od w. koresp.) — Znany sportowiec Zygmunt Heljasz, zwycięzca olimpijski w rzucie kulą, dał znak życia z Belgii. Aresztowany z samego początku wojny w Radomiu, gdzie się ukrywał przed zapisaniem na wolkaliste, przebywał w obozach w Gross-Rosen i Sachsenhausen. W najbliższym czasie Heljasz ma wrócić do kraju.

Stefan Gajos

Czternasta runda

Powieść boksercka.

Potem wszedł do pokoju. Urządzony on był ze sportowa prostota. Przy jednej ze ścian stało metalowe łóżko nakryte szarym kocem, po przeciwniej stronie szafa oraz etażerka z kilkudziesięcioma tomami książek, po środku stół i krzesła, w kącie umywalka.

Tomasz zdjął marynarkę i powiesił ją na oparciu krzesła. Potem wszedł na otwarty balkon i oparł się o jego poręcz. Nowy Jork rozpoczął nocne życie. Na blokach seycerspersów wyblakły w gęstniejącej czerni coraz liczniejsze zygaski neonów, a ruchome reklamy znaczyły swój nieustraszone bieg, haftując różnokolorowe napisy, zawieszona, zdawałoby się, na niebie.

Miasto rozjaśniało się wciąż bardziej białymi światłami. Powietrze drgało od wzmagającego się hałasu wieczornego i przynajmniej je raz po raz dojmujące ryki syren samochodowych lub gwizdy dalekich parowozów.

Tomasz znał dobrze te wszystkie dźwięki. Znal ten nocny oddech wielkiego miasta, ową gigantyczną kuźnię ludzkich namiętności.

Dziesiątka milionów ludzi ocalała się tutaj o siebie w szaleńczej krzatantynie, na podobieństwo mieczkańców olbrzymiego mrowiska.

Ambicja i kariera, pieniądź i znaczenie, miłość i nienawiść przysięgały bezustannie pod tych ludzi, dźwigające na najwyższe szczyty silnych i szczęśliwych, a nadmian stającą się słabych w przepaść upodlenia, nędzy czy abną.

Rece Tomasa ścisnęły mocniej żelazną poręcz.

Przybiegło doń przypomnienie ostatnich lat, które były najcięższym okresem jego życia, wypiñiała je bowiem gorzcy włości i biedy.

Nieprawdopodobne zdarzenie, jakiego nieznikiem stał się dzisiaj, odmieniło nagie jego los.

Ale czy Szkoła Dicksona będzie ową spokojną przystanią, której poszukiwał dalekimi od paru lat?

Tomasz wstrząsnął się nagłe. Bowiem w chwili, gdy zadał sobie to pytanie, przed jego oczy przybyła z mrokiem wieczoru ponura, skrzywniona z złośliwym uśmiechem twarz „Strasznego Chetera”.

A potem wydało się Tomaszowi, że słyszy wyraźnie jego słowa, tak jakby wypowiedziane one były przez żywego człowieka.

— Czy zapomniałeś o sprawie w Green?..

IV.

Słyszac rozlegające się gwałtowne pukanie w drzwi, Tomasz opuścił balkon.

Bezpośrednio potem do pokoju wtargnął Pingwin, objągając za rękę kobietę tak okrągłą od tęgości, że aż przypominała kształtem kula szwajcarskiego sera.

— Oto moja żona Marianna — przedstawił ją — Znajomość z nią nie wyjdzie ci na złe. Parę jej wykładów, wierz mi, pozwoli ci poznać historię boksu światowego przedzi, aniżeli kilka tygodni studiowania podręczników pięściarskich.

— To świetnie — powiedział Tomasz, kla-

niając się pani Robbs. — Potrzebuję właśnie kompletnych tych wiadomości.

Pani Riggs złożyła ręce jak do modlitwy. — Oh, boy... — rzekła z wyrazem zachwytu — To ty właśnie znokautowałeś Billi Kinga?

Obejrzała Tomasa uważnie i pokręciła głową.

— Nie chce mi się wprost wierzyć — ciągnęła. — Podobnej sensacji nie przyzłam od czasu owego gromu z jaanego nieba, jakim było zwycięstwo Tunneya nad Jackiem Dempseyem! Jak dokonałeś tego?

— To był przypadek — odpowiedział Tomasz. — Zaskoczyłem po prostu Billi Kinga, Inaczej...

Pani Robbs wyciągnęła rękę, przerywając Tomaszowi.

— Zaskoczyłeś Billi Kinga? — rzuciła drwiące pytanie. — Nie udało się to jeszcze nikomu w świecie. Możesz tak mówić każdemu, tylko nie mnie. Zobacz no, co pisze o tym „Dziś Sportowy”.

Rozwinęła trzymaną w ręku dziennik i płała jego plachtę Chrobotowi.

Była to owa bomba — wydanie nadzwyczajne zapowiedziane przez Betty Thompson. Pełne ono było podkreśleń i wykrzykników, a przez wszystkie łamy rozrzucone były obywatelskie litery tytułu:

Sensacyjna kłeska Billi Kinga!

Amator nokautuje na ulicy mistrza świata!

Zwinał z uśmiechem dziennik.

— Betty Thompson mocno to wszystko przekolorowała — rzekł — Inaczej nadzwyczajny dołek nie osiągnąłby powodzenia.

— Chociaż być za skromny, ot, co ci powiem — stwierdziła pani Robbs. — To najlepszy dowód, że nie jesteś jeszcze prawdziwym bokserem. Ale to dla nas nie nowego. Wszyscy na początku jesteśmy tacy

sami. Dopiero w miarę odnośnienia triumfów nos waz dźwiga się coraz bardziej w górę, aby w końcu wystrzelać pionowo do nieba!

Chrobot roześmiał się.

— Jeśli kiedykolwiek w przyszłości zażyczy się do pani u mnie, to niechaj pociągnie mnie pani solidnie za nos. Upoważniam panią do tego.

Teraz z kolei roześmiał się Marianna Robbs.

— Świetnie — rzekła. — Nie będę wtedy żalowała cię. Chociaż... — zawałowała się — wydadę mi się, że jest pan inny od wszystkich kandydatów do mistrzostwa, tronu, jacy przewinęli się przez naszą szkołę. I mam wrażenie, iż nieprzyjemnie z pana poradnego boksera.

— Czy pani weźmie również udział w mojej edukacji? — spytał Tomasz z lekkim odzieniem ironii.

— Zebym wiedział! — odparła pani Robbs energicznie. — Dickson wprowadził cię w tajemnicę zaprawy, techniki i taktyki boksu, a ja pokieruję twóim ogólnym wychowaniem w myśl zasad naszej szkoły.

Wskazała głową na nie mogącego od dłuższej chwili przyjąć do głosu Pingwina:

— Jim natomiast nauczy cię walki w ringu. A że trafi to zrobić, możesz być pewny. Pomimo, że i przekroczył już czterdziestkę, umie doprowadzić do rozpaczy młodszego o połowę przeciwnika. Ma silne ciocy obu rąk i boją się go wszyscy...

Potem dodała:

— Za wyjątkiem mnie, oczywiście. Raz tylko spróbował waleczyć ze mną o jakąś blablastoch, lecz w ciągu paru minut był grogny... Od tego czasu dał sobie z tym spokój, bo przekonał się, że łatwiej być postrachem wśród mężczyzn, aniżeli zaimponować jednej kobiecie...

Z. c. n.

Ochrona przyrody

Ochrona przyrody — to obowiązek całego narodu, to sprawa kultury ogółu narodu.

Istotę, charakter zagadnień ochrony przyrody w świetle nowoczesnej nauki wyjaśnia nam prof. dr A. Wodziecko, kierownik Zakładu Ochrony Przyrody i Uprawy krajobrazu w Poznaniu, w swym referacie na temat „Problem ochrony przyrody w zachodniej Polsce”, wygłoszonym na XIX Zjeździe Państwowego Rady Ochrony Przyrody w dniu 22 września 1946 r. w Krakowie. „Dzieje ruchu ochrony przyrody w Polsce” (i w całej Europie), podzielić można na trzy okresy, w których wysuwają się na czoło coraz inne zagadnienia, aczkolwiek zagadnienia okresu poprzedniego pozostają nadal żywotne i ważne.

I. Okres konserwatorski — to ochrona resztek pierwotnej przyrody, które wyłącza się z gospodarki i zachowuje w stanie niezmienionym ze względów naukowych, estetycznych lub historyczno-pamiętnikowych. Są to pojedyncze tury przyrody, jak stare drzewa lub wielkie głązy narutowe (pomniki przyrody), rzadkie gatunki rośl. i zwierząt (zabytki przyrody), wreszcie ściśle określone obszary, na których starany się zachować bądź całą przyrodę, bądź szczególnie cenne jej elementy (rezerwaty zupełne lub częściowe, o ile większe — zwane parkami narodowymi).

II. Okres biocenotyczny — to ochrona przyrody na obszarach, podlegających gospodarce człowieka, więc ochrona ziemi i jej urodzajności, głównie przez utrzymanie bogactwa i różnorodności świata roślinnego i zwierzęcego, zestrojenia we wspólnoty życiowe, tzw. biocenozy. Te biocenozy niszczone są przez niewłaściwe, krótkowzrostne metody gospodarki, co odbija się na tzn. na ich życiu.

Szabloność gospodarki łaśna zubożała bogate biocenozy lasów naturalnych i zamienia je w jedynokwiatowe i jednogatunkowe drzewostany, które padają ofiarą kłosek i szkodników. Nieoczyszczone ścieki miast i zakładów przemysłowych zatrzymują wody i niszczą nie tylko rybostan, ale ogół roślin i zwierząt wodnych. Zwierzyzna łowna ulega degeneracji wskutek nadmiernego wytopienia zwierząt drapieżnych jako niebezpiecznego czynnika selekcyjnego. Urodzajność gleby spada i mnożą się choroby roślin uprawnych w wyniku zbyt sztucznych metod gospodarki rolnej.

Ochrona przyrody w tym okresie zabiega o taką zmianę metod gospodarki, które by pozwoliły zachować cały świat roślinny i zwierzęcy i możliwie zbliżone do naturalnych warunki jego egzystencji, co zapewniła równocześnie trwałą pożytność gospodarki dobrami przyrody. To też działaniem w tym zakresie możemy nazwać „gospodarczą” ochroną przyrody.

W okresie III planistycznym (krajostrójowym) na pierwszy plan wysuwa się krajostrój jako organiczną całość, w którym wszystkie elementy muszą być harmonijnie zestrojone, aby sili produkcyjne krajostraju były w pełni wykorzystane i człowiek w nim mieszkający mógł trwale zachowywać zdrowie ciała i ducha.

Ochrona przyrody w okresie I realizuje się przede wszystkim przez opiekę nad pomnikami i zabytkami przyrody, tworzenie rezerwatów i parków narodowych; w okresie II — przez bliką przyrody ochronną gospodarzą dobrami przyrody; w okresie III — przez harmonijne włączenie wszelkiej działalności człowieka w całość krajostraju drogą planowania przestrzennego. Planowanie przestrzenne nie tylko chroni obszary pierwotnej przyrody, a na innych wyznacza rodzaje i sposoby właściwej gospodarki, ale nowe kształtuje obszary spustoszone, by przywrócić im zdrowie i piękno, by stanowały dla nas możliwe najlepsze miejsciska, miejsce pracy, odpoczynku i rozrywki i były godnym wyrazem tego wielkiego przywiązania do ziemi ojczystej, które stanowi niezmienną cechę każdego Polaka.

Dziś, gdy odzyskujemy ziemię naszych przodków po Odrze i Nisie, nie możemy ograniczyć się do pieczy nad zabytkami i rezerwatami przyrody, które Niemcy licznie tworzyli, starając się

przywiązać do tej ziemi napyłową ludność niemiecką; nie wystarczy również współpraca w zakresie ochronnej gospodarki żywymi zasobami przyrody. W obliczu wielkich zadań, oczekujących nas na Zachodzie, a szczególnie w obliczu niezmierzonych w dziejach świata zniszczeń powojennych, koniecznym staje się dla sprawy ochrony przyrody najściślejsze współdziałanie z nowoutworzonym przez Ministerstwo Odbudowy Kraju Głównym Urzędem Planowania, Przemysłowego i jego organami wojewódzkimi i miejscowymi.

Planowanie przestrzenne może m. in. zabezpieczyć obszary z rezerwkami pierwotnej przyrody, z których wytworzyliśmy parki narodowe i rezerwaty przyrodnicze, jako krajostrajowe uzdrowiska, w których człowiek odzyskuje nadwątłone siły ciała i ducha.

W. T.

Władysław Broniewski laureat nagrody m. Warszawy

Warszawa (PAP). Uchwałą Prezydium Rady Narodowej z dnia 24 kwietnia b. r. ustanowiona została nagroda literacka Rady Narodowej m. st. Warszawy w wysokości 50,000 zł. Jednocześnie Prezydium Rady Narodowej powołało jury w osobach:

Wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. st. Warszawy — ob. Wiktor Grodzicki, Przewodniczący Komisji Kult.-Ośw. i Prop. — ob. Tadeusz Zyglar, Szef Referatu Kultury, Oświaty i Prop. — ob. Henryk Ładosz-Smuga, Prezes Oddziału Warszaw. Związku Zaw. Literatów — ob. Jan N. Miller, Dyrektor Teatrów m. st. Warszawy — ob. Eugeniusz Poreba, Przewodniczący Zarządu Gł. Ligii Kobiet — ob. Izolda Kowalska, Przewodniczący Rady Związków Zawodowych — ob. Jan Rusiecki, Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zaw. Literatów, Wiceprzewodniczący Komisji Świetsk. Art. T. U. R. — ob. Jan Wesołowski, Naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki — ob. Jolina Dorant.

Jury na posiedzeniach w dniu 29 kwietnia i 30 kwietnia b. r. przyznało nagrodę Władysławowi Broniewskiemu, uzasadniając swą decyzję następująco:

Władysław Broniewski jest jednym z najwybitniejszych poetów współczesnych w Polsce. W straszliwych czasach okupacyjnej nocy krzywdy i zbrodni, poeta Władysław Broniewski był dla całego narodu źródłem siły w walce i wytrwania.

Kronika kielecka

Powiatowa Centrala Handlowa powstała w Kielcach

Przed kilku miesiącami Państwowa Centrala Handlowa rozpoczęła w Kielcach swe prace organizacyjne i obecnie już rozwija szeroką działalność handlową. Placówka ta podlegająca Ministerstwu Aprobacji ma na celu przez wyeliminowanie z handlu czynnika spekulacyjnego — spowodować obniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. Dzięki własnemu taborowi i skontaktowaniu się bezpośrednio z licznymi fabrykami i Zjednoczeniami Państw. Centr. Handlowa może dostarczać towary do magazynów kieleckich i zaopatrywać w nie po tańszej cenie miejscowe kupców. W obecnej chwili oddział kielecki P. C. H. ma uruchomione dwa działy: artykułów spożywczych i materiałów tekstylnych. W najbliższym czasie zostanie otwarty dział papierniczy i artykułów chemicznych. Oddział kielecki P. C. H. mieści się przy ulicy Radomskiej 6 telefon 12-73. (Z)

Życie i dzieło tego poety jest potwierdzeniem obecności Ducha Wiecznego Rewolucjonisty w twórczości Narodu. Jest nawiązaniem do tradycji polskiej myśli rewolucyjnej i demokratycznej XIX wieku.

Dla proletariatu polskiego poeta Władysław Broniewskiego stała się sztandarem w walce o wolność, sprawiedliwość i o nową treść życia społecznego w Ojczyźnie.

Przepojone głębokim patriotyzmem wiersze Broniewskiego wiążą proletariata polski z ruchem wolnościowym i rewolucyjnym całego świata.

Twórczość poety wywodzi się z tradycji polskiego romantyzmu, przy zastosowaniu zdobytych współczesnej poezji polskiej. Broniewski, nie będąc awangardzistą w dziedzinie formy poetyckiej, stał się awangardzistą w dziedzinie poetyckiej treści.

Broniewski jest śpiewcą bohaterstwa Warszaw. Przykładem tego są utwory: „Ballada o placu Teatralnym”, „Róża”, „Pieśń o wojnie domowej” i „Syn podbitego narodu”. W twórczości swej i w życiu osobistym dał poeta niejednokrotnie wzrast przywiązaniu do Stolicy i głębokiej dla niej miłości.

Te względy skłoniły jury do przyznania Władysławowi Broniewskiemu nagrody Literackiej Rady Narodowej m. st. Warszawy z roku 1946 i do ogłoszenia tej decyzji w dniu 1 maja. (WT)

Bestialski napad na Opolszczyźnie

Gliwice (ZAP) — Społeczeństwo polskie porażone jest faktem zuchwałego napadu, dokonanego w Chechle (pow. gliwicki) na miejscowego działacza polskiego Pawła Grosa, wiceprzewodniczącego Zarządu Weteranów Powstań Śląskich z Chechle i sekretarza Kola Polskiego Związku Zachodniego.

Paweł Gros został przez nieznanego osobnika wywołany z domu pod pretekstem załatwienia pilnej sprawy związkowej u prezesa kola PZZ, kierownika szkoły Zachwieja. Po przybyciu na podwórko szkolne ob. Gros zauważył obecność dwóch osobników, uzbrojonych w rewolwery i pęszce. Poniważ kierownika nie było w domu, osobnicy ci zaprowadzili Grosa do zburzonego obiektu folwarcznego. Tu zaczęli zadawać mu pytania: „Dlaczego wy z kierownikami te związki zakładacie? Po co wy taką politykę uprawiacie?” Następnie kopniemkami powalili ob. Grosa na ziemię, przydepli mu ręce butami i zaczęli go bić aż do utraty przytomności. Bito go pięściami i specjalnie...

Nazwiska tych odgrajających się są znane. Zachodzi podejrzenie, że byli oni sprawcami napadu. Polska opinia publiczna domaga się od władz jak najenergiczniejszego śledztwa i surowego ukarania winnych. Niezależnie od kary, którą ponęć muszą bezzwłocznie sprawcy, wysuwany jest projekt, aby okoliczni Niemcy do chwili zupełnego ich wysiedlenia osadzeni zostali w specjalnych zamkniętych obozach. Byłoby to chyba najlepszy sposób zapobieżenia na przyszłość powtarzaniu się takich skandalicznych faktów. (ac)

Zuchwała prowokacja niemiecka w Cieszym zachodnim

Cieszyn Zachodni (ZAP) — Niemcy dopuszczili się tu nowej prowokacji w postaci profanacji pomnika poległych w pierwszej wojnie światowej. Na pomniku tym wymalowano w nocy swastyki hitlerowskie oraz niemieckie napisy. Pośrodku umieszczono hasło niemieckie „Hallet aus!” a...

„Przyjaźń” — miesięcznik Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przystąpiło do wydawania swego organu — miesięcznika „Przyjaźń”. Wszyscy, którzy doceniają konieczność sojuszu Polsko-Radzieckiego i rozumieją jak ważne jest zaprzyjaźnienie się narodu polskiego z naszym Wschodnim Sąsiadem — powinni dążyć do jak najszerszego poznania życia tegoż narodu. Celowi temu ma służyć wydawany miesięcznik. Adres redakcji — Warszawa Aleja Stalina 26.

„Skrzydłata Polska”

Nr. 4 (11) „Skrzydłata Polska” przynosi wstępny artykuł, Nawiązanie do manifestacji szczebiłskich p. t. „Ziemie Zachodnie na zawsze polskie” i myślowo łączący się z nim drugi artykuł, omawiający „Boje nad Odrą” w kwietniu 1945 r. Tak emocjonujące dziś zagadnienie bomby atomowej omawia inż. Kazimierz Kamiembrodzki w artykule „Energia atomowa”, opartym na materiale angielskim i amerykańskim.

Stroną techniczną w lotnictwie zajmuje się mjr. Janusz Przymanowski w artykule „Śmigło i dok w walce z samolotami jutra” i Paweł Bzstein — „Silniki modelarza, oraz inż. Nowiński — „Podstawowe wiadomości z lotnictwa”.

Staly dział poświęcony szybowictwu reprezentowany jest przez artykuł Romualda Flacha — „Polskie szybowiska” i „Na start”, oraz Z. Strycharskiego „Szybowiec ZTS Osa”.

Choraży Kazimierz Goździński pisze o Krednie w artykule „Krosno żyła nafta”.

Stale rubryki: „Z życia aroklubów”, „Z kraju, Przegląd wydawnictw i Mała encyklopedia lotnicza zamykają numer.

Z życia kulturalnego

TEATRY MIEJSKIE

Sala duża

„Nitouche” operetka w 4 aktach Herve'go Ostatnie przedstawienie

Dziś w poniedziałek 6 b. m. oraz w dni następnego o godzinie 19-ej ostatnie przedstawienia operetki w 4-ach aktach p. t. „Nitouche”. Libretto H. Meilhaca i A. Millanda. Muzyka Herve'go. Reżyseria B. Orlińskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Miejska Orkiestra Symfoniczna pod batutą prof. St. Jarzębskiego. Balet, choreografia i ewolucje tanceczne układu T. Wysockiej. W roli tytułowej Janina Lukowska na czele premierowej obsady.

Kasa czynna od godz. 10-ej do 12 i od 14-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-661.

„Powrót do grzechu” — komedia

St. Kiedrzyńskiego. Jubileusz Tadeusza Krotke

Na dużej scenie Teatrów Miejskich wre gorączkowa praca nad przygotowaniem najbliższej premiery. Będzie nią komedia pióra Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Powrót do grzechu”. Reżyseria Tadeusz Krotke, który zarazem gra główną rolę męską.

Premiera tej komedii, która odbędzie się z końcem bieżącego tygodnia północną będzie z Jubileuszem 30-letniej pracy aktorskiej i reżyserskiej dyrektora naszych Teatrów Tadeusza Krotke. Zamówienia na bilety przyjmuje kasa Teatrów (tel. 21-61) oraz Sekretariat Teatrów (tel. 11-33).

Sala Komediantów

„Wiosenne porządki” L. Huxley'a dla pracującej inteligencji

Dziś w poniedziałek 6 b. m. jutro we wtorek 7 b. m. oraz pojutrze w środę 8 b. m. o godz. 19-ej komedia w 3 aktach L. Huxleya p. t. „Wiosenne porządki”. Reżyseria M. Mieczyskiego. Dekoracje Wł. Wagnera. Obsada: premierowa.

Przedstawienia te zostały częściowo zakupione przez Wydział Oświaty i Kultury dla pracującej inteligencji.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 14-ej do rozpoczęcia przedstawień.

Repertuar kin

„Wolność i Polonia” — „Zbieg z San Quentin” film amerykański, angielski dodatek „Dziękuję”; „Tęcza” — „Kurban Malachowski” — dodatek „Spółdzielczość”; „Baltyk” — „Murka i miłość” dodatek „Kynthia”.

OBWIESZCZENIA URZ

ODDZIAŁ DROGOWY P.K.P. W CZĘSTOC

ogłasza PRZETARG NIEOGROANICZONY

na roboty konserwacyjne związane z odczynem malow kłasy oraz wykonaniem boszerii, postawieniem pieca sadzki debowej w sali recepcyjnej budynku dworca Osobowa.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Oddziału Drogo-maj 1946 r. o godz. 10-ej.

Wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy i listy wplacili przekazane oszczelnym na konto VII-200. Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi i zaznaczeni przekaz, przeznaczenia wpłaconej sumy.

Kwit z wpłaconej sumy wadialnej należy dołączyć. Oddział Drogowy zastrzega sobie prawo unieważ-nu bez podania przyczyn, oraz wyboru oferenta.

Ślepe kosztorysy otrzymać można w Ref. Techni. Drogowego, ul. Aleja Wolności Nr. 21.

NACZELNIK ODDZIAŁU

PAP 3762

OGŁOSZENIE

Czeszochowickie Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, że kasażniczki obrachunkowe dla dozorców c-widziane w obowiązujących obecnie przepisach są do-rze Stowarzyszenia tj. przy ulicy III Aleja Nr. 49. I-żecznych tych jest w całości wyszczególniona umow-żca wszystkich właścicieli domów z jednej i dozoru drugiej strony.

W biurze Stowarzyszenia będzie można oraz tej informacji odnośnie porad prawnych, udzielać przy tej-ów adwokatów naszym członkom.

Redaguje Kolegium

Redakcja „Głos Narodu”, III Aleja 52, Tel. 2345

nia Państwowa Nr. 1

ochowa, Aleja N. M. Panny 52.

tel. 22-45 — 22-49

onuje wszelkiego rodzaju druki

ach umarkowanych i terminowo.

NE SPRZEDAŻ

asyca Tadeusza przedstawiony na 25. za koleofem PAP 3756

Wante do sprzedania tapczan, ko-żetki i otomana, nowe. Aleja 40, n. 29. PAP 3797

— tepl. plakwy PAP 3687

ortretym, cior-łeczca szałanka i-ucje Zarząd Zdro-ław. PAP 366

ia. Polnabłogo 44, PAP 3791

ny druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

t. i w Częstoch. pod dyr. mgr. W. Nowickiego